Nr. 224 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 25 września 1926 | CZEK PKO Nr. 142 176 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach
24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. — REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Przesileniowe nastroje w Warszawie.

Marsz. Piłsudski odrzuca wszelkie kompromisy.

Groźny zatarg rządu z większością sejmową.

Uchwały komisji budżetowej.

WARSZAWA, 23. września. (Tel. wł.). Dziś w godzinach rannych odbyło się w Sejmie posiedzenie komisji budżetowej. Po dłuższej dyskusji i po odrzuceniu wniosku tow. pos. Moraczewskiego domagającego się 10 proc. podwyżki płac dla urzędników państwowych przyjęto wniosek Z. L. N. zmiejszające prowizorjum budżetowe na IV. kwartał o 35 miljonów zł. Ponadto przyjęto poprawkę ZLN. do art. 1 skreślając 12 miljonów zł. preliminowanych jako dodatkowe kredyty w III kwartale. Z uwzględnieniem powyższych poprawek prowizorjum uchwalono w trzeciem czytaniu. W związku ze sytuacją jaka się wytworzyła przez przyjęcie poprawki redukującej prowizorjum budżetowe Marszałek odroczył do godz. 15 plenarne posiedzenie Sejmu celem dania możności klubom naradzenia się.

—:::—

Stanowisko rządu.

WARSZAWA, 23. września. (Tel. wł.). W związku z uchwałami komisji budżetowej, na której jak podajemy, nastąpiły poważne skreślenia prowizorjum budżetowego, określających wysokość prowizorjum w myśl wniosku pos. Zdziechowskiego do 450 milj. złotych. to znaczy o 34 milj. zł. mniej od projektu rządowego, zebrała się po posiedzeniu sejmu Rada gabinetowa celem rozpatrzenia sytuacji.

Rada gabinetowa orzekła, że skreślenia poczynione przez komisję

NIE MOGĄ BYĆ PRZEZ RZĄD PRZYJĘTE

Zapadła decyzja, że nie można preliminowanych wydatków zmniejszyć. Rada uznała, że wnioski o zmniejszenie preliminowanych sum. są wnioskami natury politycznej, wobec czego rząd stanowczo przeciwny jest tym skreśleniom i przeciwstawia się im.

Po posiedzeniu prem. Bartel skomunikował się telefonicznie z Marsz. Piłsudskim, który zaakceptował stanowisko Rady gabinetowej. W związku z tem

POŁOŻENIE STAJE SIĘ POWAŻNE

i konflikt między sejmem, a rządem przedstawia się groźnie. Istnieją charakterystyczne pogłoski na temat stanowiska rządu. Podobno min. Klarner był skłonny do kompromisu i oświadczył pos. Byrce, że rząd zgodziłby się na poczynione skreślenia z tem, że w razie przekroczenia preliminarza otrzymałby od sejmu dodatkowy budżet.

Przed 2 godz. natomiast przybył do sejmu szef kancelarji ministra spraw wojsk. pułk. Beck, który konferował z ministrami i masz. Ratajem. Rozeszły się pogłoski, że Marsz. Piłsudski nadesłał depeszę by rząd

NIE WDAWAŁ SIĘ W KOMPROMISY

co do skreślonych sum.

Debata budżetowa w Sejmie.

WARSZAWA, 23. września. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejm przystąpił do obrad nad projektem ustawy o prowizorjum budżetowemna kwartał IV. oraz o uzupełnieniu prowizorjum za kwartał III.

Jako sprawozdawca zabrał głos pos. Kościałkowski (Klub Pracy), który zastrzegł się na wstępie. że przyjął referat jedynie na wniosek Marszałka Sejmu, aczkolwiek nie zgadza się on ze stanowiskiem zajętem przez większość komisji co do skreślenia 12,330.000 zł. uzupełniających prowizorjum za kwartał III. z kredytów przeznaczonych na M. S. Wojsk. Ponadto komisja do projektu rządowego wprowadziła jeszcze poprawki zmniejszające ogólną sumę wydatków preliminowanych w kwartale IV. o 34.785.654 zł., t. j. do sumy 45 0miljonów złotych. Dalej komisja zmieniła artykuł IV. projektu wprowadzając osobistą odpowiedzialność ministrów za ścisłe przestrzeganie wysokości kredytów objętych budżetem. Mniejszość komisji, nie zgadzając się z uchwałami większości ze swej strony zgłosiła wnioski. a mianowicie poseł Polakiewicz o przywrócenie kredytu 12,330.000 zł. na M. S. Wojsk. i kredytów na IV. kwartał 34.785.654 zł. skreślonej z ogólnej sumy.

Tow. pos. Moraczewski stawia wniosek o podwyżkę wydatków o 27 miljonów przeznaczonych na

PODWYŻKI PŁAC DLA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH

i przedsiębiorstw państwowych.

Poseł Michalski wnosi, aby z ogólnej sumy kredytów skreślić nie 34 miljony złotych, lecz tylko 10 miljonów złotych.

Po przemówieniu sprawozdawcy zabrał głos poseł Polakiewicz (Str. Chł.), który szczegółowo uzasadniał konieczność utrzymania kredytów w wysokości proponowanej przez rząd.

W dyskusji pierwszy zabrał głos poseł Zdziechowski (Z. L. N.), który stwierdził, że stronnictwo jego pozostaje w opozycji d rządu, bo nie wierzy, by rząd ten mógł rozwiązać zagadnienia, jakie w tej chwili stoją przed państwem, chociaż uzbrojony jest w ja największe pełnomocnictwa. Następcie mówca przeszedł do omówienia poszczególnych działów administracji państwowej, wykazując między innymi, że obecna poprawa sytuacji gospodarczej nie jest wynikiem prac obecnego rządu, lecz szczęśliwych okoliczności dla naszego eksportu węgla. Również otrzymanie przez Polskę miejsca w Radzie Ligi Narodów stanowi — wedle zdania mówcy — zaledwie minimum tego, co Polska mogła otrzymać.

Poseł Poniatowski (Wyzwolenie) ocenia życzliwie działalność rządu, jako rządu dobrej chęci i wolnego od atmosfery afer, które otaczały rządy poprzednie. Zdaniem mówcy, między zamierzaniami rządu a rzeczywistością jest jednak rozdźwięk, co przypisać należy atmosferze biurokratycznej, przeszkadzającej stosowaniu nowych metod. Pozostawanie w administracji szeregu ludzi nieodpowiednich jest przyczyną zła.

Następnie przemawiali pos. Hartglas (Koło żyd), który oświadczył, że klub jego wstrzyma się od głosowania nad prowizorjum. Wkońcu przemawiali pos. Fiderkiewicz (N. P. Ch.) i Sochacki (komunista) wypowiadając się przeciw prowizorjum.

Na tem posiedzenie odroczono odkładając je do jutra.

Przemawiać będzie tow. pos. Moraczewski.

O samorząd w Małopolsce.

WARSZAWA, 23. września. (Tel. wł.). Dziś tow. Pragier i Czapiński udali się do min. Młodzianowskiego celem zwrócenia mu uwagi na konieczność przywrócenia władz samorządowych w licznych miastach Małopolski.

W Tarnowie rada miejska jest bezprawnie rozwiązana i została reaktywowana. W Nowym Sączu jest podobnie.

Min. Młodzianowski oświadczył, że za najlepsze rozwiązanie sprawy samorządu w Małopolsce uważałby przeniesienie w drodze ustawy, obowiązującej w b. Kongresówce ordynacji wyborczej na Małopolskę i w tym kierunku poczyni odpowiednie kroki.

KONIEC BOJKOTU ANGLJI W CHINACH.

HONG KONG, 23. 9. (Pat.). Minister spraw zagranicznych rządu kantońskiego przesłał na ręce generalnego konsula angielskiego list, w którym zawiadamia go oficjalnie o zakończeniu bojkotu skierowanego przeciw Angiji. List zaznacza, że trwałość przywróconych stosunków angielsko-chińskich, zależy od zrozumienia ze strony Anglji nacjonalistycznych żądań Chin.

Nieproszona obrona.

Miejscowe pismo endeckie pisząc o niedzielnem zgromadzeniu funkcjonarjuszów pocztowych przedstawiło przebieg zgromadzenia w fałszywem świetle. Nie warto zajmować się wszystkiemi kłamstwami, które szerzy tak zw. prasa narodowa, żerowaniu jednak na nędzy pracowników państwowych trzeba się przeciwstawić, a obłudę zdemaskować.

Odsłaniając intrygę endecką szytą grubemi nićmi, dalecy jesteśmy od tego, ażeby brać w obronę obojętność rządu prof. Bartla na rozpaczliwe położenie materjalne pracowników w administracji i przedsiębiorstwach państwowych. Nie ulega wątpliwości, że kiedy podnoszono pobory wojskwych, należał z równą sprawiedliwością potraktować potrzeby „armji“ urzędniczej.

Leżało to w interesie sprawności naszej administracji, leżało to w interesie rządu, który wyszedł z majowego przewrotu. Wydatne przyjście z pomocą wielotysięcznym rzeszom urzędników i pracowników państwowych byłoby wśród nich wykorzeniło bodaj czy nie na zawsze sympatje do Chjeno-Piasta i związało serdecznemi nićmi z rządem, który ma ambicje do uzyskania miana rządu odrodzenia Polski.

Politycy Chjeno-Piasta przez szereg lat rujnowali skarb państwa a dla urzędników upominających się o poprawę bytu mieli tylko groźbę, że będzie jeszcze gorzej. Dzisiaj jednak stroją się w szaty obrońców wyzyskiwanych i podjudzają ich nietylko przeciwko poszczególnym ministrom, ale przeciwko całemu rządowi sanacji.

Nieumiejętne czy też niezręczne zachowanie się poszczególnych przedstawicieli tego rządu, może uśpić krytyczne ujmowanie wydarzeń u głodomorów. Sprytnie forsowana legenda o endekach — jako obrońcach urzędników za gospodarki Witosa i Zdziechowskiego uległa kompletnemu rozwianiu się, a dzisiaj zaczyna znowu pojawiać się na ustach rozgoryczonych, niekrytycznych ludzi.

Nie tak dawno przecie ster najważniejszych działów życia państwowego znajdował się w ręku endeków i piastowców. Wówczas to lekkomyślną dłonią rujnowano majątek państwowy, ażeby następnie „sanować“ skarb przez unieruchomienie mnożnej, wstrzymanie podwyżek płac urzędników i pracowników, wstrzymanie awansów itp.

Program gospodarczy endeckiego ministra skarbu Zdziechowskiego sprowadził dzisiejszą nędzę pracowników państwowych. — Dobrze jest pamiętać o tem dzisiaj, kiedy demagogia endecka znowu poczyna harcować.

Inna sprawa, że to pokrzywdzenie wielotysięcznych rzesz pozostających na służbie państwowej nie może być dłużej tolerowane. Jeśli to zrozumie rząd p. Bartla na czas, to jeszcze może z powrotem pozyskać rozwiewające się dzisiaj sympatje i to co najważniejsze, zaufanie.

Lud hiszpański „za dyktaturą“!

Primo de Rivera powiedział po plebiscycie, który go ponownie wyniósł na dyktatora Hiszpanji, że jzest zupełnie zadowolony z wyniku głosowania, który go upewnia o „zaufaniu“ jakie żywi do niego naród hiszpański. Jak ten stosunek ludu hiszpańskiego do obecnego dyktatora się przedstawia, o tem opowiada paryskie pismo „Petit Parisien“, którego specjalny korespondent był właśnie podczas plebiscytu w Madrycie:

Delegat redakcji w dzień plebiscytu już wczesnym rankiem wyszedł na ulicę. Wszędzie było pusto i cicho. Korespondent zapytywał spotykanych po drodze nielicznych przechodniów, gdzie właściwie urzędnicy Dyrektorjatu przyjmują podpisy od ludności. Ale tego nie wiedział nikt. Słyszeli rzeczywiście, że gdzieś ma się coś odbywać, ale nawet nie orjentowali się dokładnie o co chodzi.

Wreszcie jakiś policjant poinformował dziennikarza.

— Plebiscyt? — rzekł. — A, no to tutaj niedaleko. W gmachu szkoły na ulicy Bravo Murillo.

I korespondent udał się na ulicę Bravo Murillo. Przeszedł piękną aleję od początku do końca z lewej strony, to samo uczynił wreszcie z prawej. Ale szkoły z plebiscytem nie znalazł. Musiał więc znów informować się u przechodniów.

— Gdzie tu znajduje się biuro plebiscytu?

— Nie mamy pojęcia. Chyba w komisarjacie policji.

— A gdzie jest gmach szkoły?

— A to tam zaraz o dwa domy dalej.

Przy bramie wskazanego domu stały dwie kobiety.

— Czy w tym domu, odbywa się plebiscyt?

— Co, co takiego?

— No plebiscyt, — rzekł niecierpliwie dziennikarz.

— Szkoła? To tu.

Wskazały obie, jednocześnie na bramę, pod którą stały.

A w gmachu szkoły, ciekawy korespondent zobaczył pustą, wielką salę, w której przy stoliku pokrytym zielonem suknem siedzieli dwaj cywilni panowie, w asyście żandarma.

Korespondentowi podano listę dla głosujących. Zobaczył na niej, aż pięć podpisów. To było wszystko, co zdążyli zebrać w ciągu trzech godzin, które upłynęły od otwarcia.

Takich punktów było 74 w całym Madrycie i korespondent zdążył zwiedzić blisko połowę. Wszędzie było mniej więcej tak samo.

„Zaufanie“ ludu hiszpańskiego do obecnego dyktatora wyraża się w rzeczywistości zupełnie inaczej.

O tem „zaufaniu“ świadczą bunty w armji krwawo uśmierzane i rozruchy wśród ludności cywilnej w różnych miastach Hiszpanji. Zdaje się, że niedaleki jest czas upadku Primo de Rivery, który z taką „ufnością“ poddał się „woli plebiscytu“.

W. NIEMIROWICZ-DANCZENKO.

BYŁO ICH PIĘCIORO. 1)

Z historji powstania w Weronie.

„Wczoraj wraz z innymi rozstrzelaną została 10-letnia dziewczynka“.
(Henrico Goidi *)

I.

Było ich pięcioro...

Najstarszy miał lat dwadzieścia, najmłodsza — 10. Kroaci **) feldmarszałka Radeckiego płakali, prowadząc ich do więzienia. Starzy żołnierze ze wzruszeniem patrzyli na biedne maleństwo. Podoficer, obchodząc w nocy „dla kontroli“ skazanych na śmierć — cofnął się mimowolnie, wszedłszy do wieży, gdzie zamknięto maleńką Klarę. Podniósłszy latarkę nad jej posłaniem, stary żołnierz zobaczył na niem... dziecko. Złote loki wiły się dokoła delikatnej główki; spuchnięta dłoń pod skronią — z pod kołderki wychyla się owalny łokieć rączki; na twarzy plamy od łez; długie rzęsy rzucają cień na zmęczoną twarzyczkę. Wolną rączką przycisnęła lalkę do piersi i tak z nią usnęła.

— A ta skąd — tyle tylko zdolny był wymówić stary żołnierz, pokryty bliznami z bitew niezliczonych.

Surowy dozorca więzienny zrozumiał, iż pytają go o lalkę.

— Przepraszam pana... Moja żona oddała jej... Została po naszej córeczce. Tamta umarła w takim samym wieku...

— Ja nie o tem...

Podoficer lekko poprawił kołderkę na dziecku. Ono cmoknęło przez sen, coś szepnęło niewyraźnie i mocniej jeszcze przycisnęło do piersi lalkę.

— Ja nie o tem.

Wyszedł... Zamek zaskrzypiał. Dziewczynka pozostała sama w ciemnej celi.

— Ja nie o tem. Czyś pan nie pomieszał, nie poplątał?... Ona również skazana?

— Tak! Oto lista...

Dozorca więzienny podał żołnierzowi duży arkusz.

— Więźa skazanych... Rodzina Morelli... Klara Morelli... Za zdradę państwową... Tak! Ależ to być nie może... Nie może być! Toż to dziecko!...

— Nawet jeszcze nie była u spowiedzi. Zupełne maleństwo...

— To jakaś pomyłka!

— Wczoraj wozili ją do sądu... Sam generał ją badał...

Żołnierz zamyślił się.

— Gefrajter Nagiel! Przyjąć wartę! — Sprawdzić pozostałych!

Podoficer oddał mu latarnię i listę.

Nagiel blady, jak ściana. Latarnia i lista drżą w jego dłoni.

— Panie podoficerze... My zmienimy się o 5-tej rano?

— No — tak!

— Dzięki Bogu... Nie na nas wypadnie spełnienie wyroku.

— Proszę spełniać co rozkazano — zasępił się stary żołnierz. — Tu nie miejsce na rozmyślania. Czy widzicie co wypisano w nagłówku listy: „z rokazu królewskiego“!

Mówiąc to, podniósł rękę i delikatnie położył ją na ramię Nagiela.

— My — to miecz w ręku... Miecz nie odpowiada za rękę.. A ręka za głowę.

Wyszedł...

II.

Księżyc jeszcze się nie podniósł. Ciemno. Tylko gwiazdy migocą na szafirze nieba. W ciemnościach ledwie się zarysowują zębate ściany... Na wieży czarna sylwetka.

— Kto idzie? — krzyknięto stamtąd.

— Swój!...

— Słu-u-u-chaj! — przeciągle i smutno rozległo się z drugiej wieży.

— Słu-u-u-chaj! — podchwyciła czarna sywetka na pierwszej.

— Słu-u-u-chaj! — odezwał się ktoś z poza ściany.

Nawoływanie przebrzmiało i dokoła zapadło znowu głuche milczenie, jakby zamarło wszystko... Ciemno, Gwiazdy iskrzą się srebrem i migocą. Tylko z podwórza, wysłanego kamiennemi płytami, dolatują miarowe, pewne kroki starego żołnierza... Podszedł do drzwi w kącie u bramy. Otworzył je... Na narach — słoma. Na somie — kroaci... Poznali podoficera i zerwali się na równe nogi. Któryś brzęczał na trzech-strunnej kobzie — rzucił ją pośpiecznie w kąt.

— Siedź, siedź... Kapitan śpi?

— Nie, przed chwilą zaniesiono mu butelkę wina.

— Tak?

— Tak. Pisze coś.

Podoficer zamyślił się. — Czy to jego rzecz? Przecież on sam przed chwilą powiedział: „Miecz nie odpowiada za rękę, ręka — za głowę“. I w tej chwili stanęły mu przed oczami złote loki, długie rzęsy, główka na rączce wsparta... I stara, podarta lalka, przyciśnięta do pierci.

— Nie, nie miecz — cicho sam sobie odpowiedział żołnierz: — W rękojeści jego niema rozumu — nie bije w niej serce!

(C. d. n.).

—:::—

*) Pamiętniki powstańca weronskiego „Rodzina Giovanni Moreli“.

**) Kroatami nazywano żołnierzy słowian na służbie w Austrji.

Wykopany sztandar P. P. S. z r. 1905.

Na terenie remizy tramwajowej przy robotach ziemnych w Łodzi, na głębokości jednego metra, wykopano sporych rozmiarów rurę żelazną. Po bliższym zbadaniu okazało się, iż we wnętrzu rury, w zawiniętym starannie papierze znajduje się sztandar P. P. S. z roku 1905-go. Odnalazłszy tę historyczną i drogą sercu każdego socjalisty pamiątkę, robotnicy: Juras, Maciaszczyk oraz Brygier, choć może innych przekonań politycznych — z należytą czcią i szacunkiem zaopiekowali się znalezionym sztandarem. O powyższym p. St. Brygier zawiadomił Łódzki Okręgowy Komitet P.P.S.

Tow. Wejsberg i Rapalski niezwłocznie udali się pod wskazany adres, gdzie imieniem Łódzkiego Okręgowego Komitetu P. P. S. przyjęli sztandar z rąk p. Brygiera.

Po bliższem badaniu okazało się, iż sztandar jest bardzo zniszczony, nieomal strzępy, materjał zupełnie skruszał. Tak długi okres czasu oraz zmiany atmosferyczne widać poważnie oddziałały na materjał sztandaru. Z ułożonych części sztandaru można zauważyć:

U góry w ornamencie Orzeł Biały, pod nim napisy wyryte dużemi literami: „Precz z caratem“! „Niech żyje 8-mio godzinny dzień roboczy“! „Niech żyje Niepodległość“! „P. P. S. 1905 rok“.

Łódzki Okręgowy Komitet postanowił pozostałe części sztandaru odpowiednio ułożyć na czerwonym jedwabiu, aby uchronić od dalszego zniszczenia i należycie przechować tę cenną pamiątkę.

Minister Klarner grozi dymisją.

WARSZAWA 23 września. (AW.). W związku z uchwaleniem na komisji budżetowej wniosku ZLN. ograniczającego wydatki do 450 milj. zł. przez co preliminarz rządowy zredukowany został o 37 milj. zł. Wobec tego min. skarbu Klarner przy trzeciem czytaniu postawi kwestję zaufania. W razie utrzymania się poprawki ZLN min. Klarner ustąpi. O tej decyzji p. Klarner zawiadomił telefonicznie bawiącego w Druskiennikach premiera Bartla. Decydujące posiedzenie komisji obbędzie się dziś rano.

Strejk, który już trwa sześć miesięcy.

„Robotnik Polski“, wychodzący w Detroit (St. Zjednoczone) donosi:

Po sześciu miesiącach solidarnej walki strejkujących tkaczy w Passaic, pod przewodnictwem Alb. Weisborda, Komitet strejkujących zgodził się przyjąć ofertę Unji Tkackiej przy Amerykańskiej Federacji Pracy, która ma przyjąć w swe szeregi miejscowych strejkujących i przejąć prowadzenie dalszej walki.

Weisbord i wszyscy jego doradcy, zadziwili całe społeczeństwo amerykańskie świetnem zorganizowaniem strejku i prowadzeniem przez sześć miesięcy. Solidarność i wytrwałość 15 tysięcy robotników, pomiędzy którymi Polacy stanowią przeszło 40 proc. wprowadziła w zdumienie, baronów miejscowych, którzy się tak solidarnej i długiej walki nigdy nie spodziewali. Zawdzięczać to należy przedewszystkiem — świetnie zorganizowanej pomocy, z jaką pośpieszyły strejkierom liczne organizacje robotnicze i radykalne różnych odcieni. Ze względu jednak, że strejk prowadzili komuniści, nie było żadnych szans zakończenia takowego. Amerykańska Federacja Pracy, godząc się na przyjęcie strejkierów i prowadzenie dalej strejku, zrobiła to pod tym tylko warunkiem, że Weisbrod i 30 jego adjutantów komunistycznych zostanie wyłączonych z szeregów nowej unji. Ponieważ Weisbord wyraził gotowość usunięcia się w najbliższych już dniach, kierownictwo strejku przejdzie w ręce Amerykańskiej Federacji Pracy.

Sprawa wielkiego Lwowa.

Otrzymujemy z Województwa lwowskiego następujące sprostowanie.

Artykuł pt. „Co słychać z Wielkim Lwowem?“, umieszczony w Nr. „Dziennika Ludowego“ z dn. 22 9. 1926 przypisuje powolny przebieg sprawy utworzenia Wielkiego Lwowa przez włączenie gmin podmiejskich Województwu.

W rzeczywistości jednak przebieg sprawy przedstawia się następująco: Akcja o Wielki Lwów zapoczątkowana w roku 1924 uchwałą Rady miejskiej we Lwowie, była już w założeniu narażona na wielkie trudności, wynikające z konfliktu interesów między Lwowem a gminami podmiejskiemi. Władzom musiało chodzić o pogodzenie interesów, aż 9-ciu samorządów gminnych, z których każdy pragnie utrzymać swą niezależność organizacyjną z najrozmaitszych powodów, przedewszystkiem z obawy przed znacznem obciążeniem fiskalnem na rzecz miasta Lwowa. Oprócz Rad gminnych wzgl. tymczasowych Zarządów gminnych, wchodzi tu w rachubę także opinja ogółu mieszkańców interesowanych gmin, wyrażana na specjalnych zebraniach obywatelskich, zwolywanych z urzędu dla wypowiedzenia się w tej sprawie.

Wszystkie te czynniki łącznie z lwowskim Wydziałem powiatowym, zajęły w stosunku do Wielkiego Lwowa stanowisko, opozycyjne, a rezolucje z licznych wieców, których liczba dosięga niemal setki, zaopatrzone w tysiące podpisów obywateli podmiejskich, — protestujących przeciw włączeniu ich siedziby do Lwowa, świadczą nawet o dużem roznamiętnieniu.

Rzecz jasna, że w tych warunkach nie może akcja w tej sprawie postępować szybko, mimo usilnych starań władz, usiłujących uzgodnić sprzeczne dążenia i zażegnac konflikty. — Starostwo lwowskie kończy obecnie przepisane dochodzenia, a po wypowiedzeniu się jeszcze Tymczasowego Wydziału Samorządowego, oraz władzy skarbowej i sądowej, będzie sprawa utworzenia Wielkiego Lwowa przedłożona Ministerstwu do decyzji..

— — — — —

Sprostowanie Województwa nie prostuje zupełnie faktu, że akta tej doniosłej sprawy, mimo upływu tak długiego czasu, nie opuściły jeszcze murów wojewódzkiego gmachu. Jest nawet jeszcze gorzej, bo, jak wynika z tego sprostowania, spoczywają one w starostwie lwowskiem.

Że koltunerja gmin podmiejskich, przywykła do siedzenia w gnoju, będzie przeciwna przyłączeniu do Lwowa, było do przewidzenia, że będą temu przeciwni mamuty z rady powiatowej, nie jest też dla nikogo niespodzianką, ale i województwu powinno być wiadomem, że ludność robotnicza, stanowiąca olbrzymią większość mieszkańców tych gmin, ma już dosyć rządów wójtów i rajców swoich.

W sprawie stworzenia Wielkiego Lwowa wchodzą w grę interesy wyższego rzędu, — wobec których partykularyzm kołtuństwa podmiejskiego nie może być brany pod uwagę.

Jeżeli tempo załatwienia tej sprawy będzie nadal dotychczasowe, to jeszcze dużo wody w Pełtwi upłynie zanim dostanie się do Warszawy.

Zamiast sprostowania, chętniej widzielibyśmy zapewnienie, że w tym roku sprawa ta będzie definitywnie załatwiona. A zasługuje ona na to, aby specjalną otoczyć ją opieką.

Z dnia.

Pasowanie na bohatera.

Gen. Malczewski zwolniony z więzienia w Wilnie, w którem siedział za pobicie podwładnego sobie oficera, nie ma wybitniejszej karty w swojej bojowej przeszłości. Nie ulega wątpliwości, że winę generała powinien orzec sąd i od tej odpowiedzialności pan generał — chcemy wierzyć — nie ujdzie.

Bojowe czyny generała są przeto aż nazbyt skromne, ażeby go pasować na bohatera i stawiać na wzór przyszłym pokoleniom.

Ale sfery „narodowe“ nie mają umiaru, ani nie mają rozumu. Prasa endecka drukuje hołdy i telegramy wysyłane do p. Malczewskiego z racji rozstania się jego z więzieniem śledczem.

Niezłomnemu bojownikowi o prawo bicia żołnierzy i oficerów po pysku, złożyły już pokłon: Jedność Narodowa, Koło podstarzałych Polek, Bractwo dóbrej śmierci.

„Słowo Polskie“ nawołuje do dalszych manifestacji. „Naród“ jest uszczęśliwiony. Niewiadomski został kanonizowany na św. Eligiusza, a Malczewski pasowany na rycerza niezłomnego.

Rozmachu endekom nie brak, ale rozumu dobry Bóg im poskąpił.

O polskie szkoły osadnicze w Małopolsce wschodniej.

LWÓW, 23. 9. (AW). Ostatnio w prasie pojawiły się wiadomości o zwijaniu polskich szkół osadniczych na terenie Małopolski wschodniej. Dowiadujemy się u źródła miarodajnego, że wydane, w tej sprawie zarządzenia ze strony ministerstwa oświaty są tylko wykonaniem ustawy z r. 1922 o zakładaniu i utrzymaniu szkół powszechnych. Zarządzenia te dotknęły 88 szkół, znajdujących się na terenie lwowskiego okręgu szkolnego, w miejscowościach przeważnie osadniczych, zarówno polskich, jak i ukraińskich, których frekwencja nie przekracza liczby 40 dzieci, uczęszczających do danej szkoły.

W konsekwencji wykonywanych zarządzeń wpłynęły z tych miejscowości protesty i podania o utrzymanie zwiniętych szkół przy życiu. W 63 wypadkach podania zostały uwzględnione. Z innych miejscowości podania nie nadeszły dotąd. Alarmujące wieści były zatem bezpodstawne.

Jeszcze jedno stronnictwo!

WARSZAWA, 23. września. (A. W.) W kołach parlamentarnych krążą pogłoski, że pos. Thugutt wraz ze secesjonistami z NPR. posłami Ciszakiem i Waszkiewiczem, wykluczonym z Chadecji pos. Sicińskim oraz kilku innymi posłami z klubu pracy i Chadecji zamierza utworzyć na terenie parlamentarnym nowy klub.

Tendencyjne plotki endeckie.

Liceum Krzemienieckie zagrożone?

WARSZAWA, 23. 9. (AW). Dzisiejsza „Gazeta Por. Warsz.“ donosi, że istnieje zamiar przeznaczenia gmachu liceum Krzemienieckiego na siedzibę Uniwersytetu ukraińskiego ze względu na brak odpowiedniego pomieszczenia w Łucku czy Stanisławowie, gdzie pierwotnie miano uniwersytet założyć. Ze sfer zbliżonych do rządu nie znaleźliśmy potwierdzenia tej wiadomości.

O „NUMERUS CLAUSUS“ NA UNIWERSYTECIE LWOWSKIM.

WARSZAWA, 23. 9. (AW). W związku ze zgłoszoną interpelacją Koła żydowskiego w sprawie stosowania „numerus clausus“ na Uniwersytecie we Lwowie, „Rzeczpospolita“ donosi, że minister oświaty wdroży akcję w kierunku zniesienia faktycznego numerus clausus, obowiązującego na Uniwersytecie lwowskim.

W niedzielę dnia 26-go września o godz. 10·30 rano odbędzie się w dziedzińcu ratuszowem

Manifestacyjne Zgromadzenie Robotnicze

z porządkiem obrad:

1) 25-lecie założenia Międzynarodówki zawodowej.
2) Wszyscy robotnicy i robotnice wstępujcie do Związków zawodowych.

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

Licznem udziałem w tem Zgromadzeniu zamanifestujecie swoją solidarność z Proletarjatem całego świata. Związki zawodowe uczestniczą ze sztandarami i emblematami robotniczemi.

Wydział Wyk. Rady Zw. Zawod. we Lwowie.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 24 września

DO DZISIEJSZEGO NUMERU załączamy dodatek powieściowy (nr. 44).

IV. PEŁNE POSIEDZENIE LWOWSKIEJ IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ odbędzie się we środę, dnia 4. października 1926 r., o godz. 5-tej po południu w sali posiedzeń Izby.

Z DYREKCJI I. GIMNAZJUM PAŃSTW. IM. M. KOPERNIKA WE LWOWIE. Egzamin dojrzałości dla eksternów typu matemat.-przyrodniczego w języku polskim w terminie jesiennym, odbędzie się w następującym porządku: I. część egzaminu (rysunki, geografja i propedeutyka filozofji) dnia 28., 29., 30., o godz. 3-ej popoł. Część pisemna II. części egzaminu dnia 4., 5., 6., 7. i 8. października, o godz. 8-ej rano. Początek części ustnej dnia 13. października.

AKCJA TOW. OCHRONY LOKATORÓW W SPRAWIE BUDOWY BARAKU DLA EKSMITOWANYCH. Zarząd tego Towarzystwa otrzymał wczoraj następujące pismo z Prezydjum Rady ministrów:

Towarzystwo Ochrony Lokatorów we Lwowie.

Powołując się na pismo Panów z dnia 11. 9. br. w sprawie wyasygnowania odpowiedniej kwoty na wybudowanie schroniska dla eksmitowanych, proszę o nadesłanie do Prezydjum Rady Ministrów kosztorysu projektowanego schroniska, względnie niezbędnej na budowę schroniska kwoty.

Nadmieniam, że z pominięciem tych szczegółów sprawa wogóle nie może być rozpatrywaną.

Szef Gabinetu Prezesa Rady Ministrów.

Tu dodamy, że w najbliższych dniach żądany kosztorys będzie wysłany do Warszawy. Tuszymy, że na ten cel będą wyasygnowane odpowiednie fundusze.

BANK POLSKI UTRZYMUJE KURS ZŁOTEGO NA JEDNYM POZIOMIE. Od dnia 8. bm. Bank Polski płaci za dolary (jedynki i dwójki) 8.93, za inne banknoty 8.94, dewizy na Nowy York 8.98 zł.

10 LAT WIĘZIENIA ZA PODPALENIE. Kazimierz Lis, zam. w Sawie, 20. maja br. podpalił dom tamtejszego gospodarza F. Madeja, który to budynek spłonął, wyrządzając szkodę około 1.500 zł. Powodem podpalenia była zemsta za pobicie i zbicie zegarka Lisa przez poszkodowanego. Onegdaj sąd w Krakowie skazał Lisa na 10 lat ciężkiego więzienia.

WALKA KOBIETY Z 5 POLICJANTAMI. Władysław Korab, będąc w stanie pijanym, wywołał wielką awanturę w restauracji Szymona Wajdbauma w Bogdanówce. Z pobliskiego komisarjatu P. P. zjawiło się wkrótce trzech posterunkowych. Korab na widok policjantów popadł w furję, kopnął jednego z posterunkowych obcasem w twarz, pokąsał innych po rękach, podarł na sobie koszulę, następnie położył się na podłodze i począł bić pięściami i głową o ścianę. Ostatecznie pięciu posterunkowych zdołało zaprowadzić Koraba do Komisarjatu. Tu zjawiła się niebawem przyjaciółka K., niejaka Marja Pucentajło, wraz ze swoim synem, która usiłowała uniemożliwić odstawienie Koraba aresztancką karetką do aresztu. Rzuciła się przeto na policjantów, aby wyrwać z ich rąk kochanka. Korab umieszczony wewnątrz karetki, począł pięściami wybijać szyby w okienkach. W tej chwili Pucentajło siadła niepostrzeżenie na kozioł i zacięła konie, chcąc zbiedz wraz z Korabem. Policyjne rysaki zostały jednak przez przez obecnych zatrzymane w biegu, poczem zakuto w kajdany Koraba, wsadzono do wnętrza Pucentajłową i oboje odstawiono do kaźni przy ul. Jachowicza. O awanturze długo potem mówiono na Gródku.

Samobójstwo z powodu dochodzeń policyjnych.

Posterunek P. P. w Krzywczycach oskarżył w sądzie 19-letnią córkę tamtejszego gospodarza Julję Oworczakównę o dokonanie niedozwolonego zabiegu. Sprawa ta wielce przygnębiła O. i popchnęła ją do samobójstwa.

Wczoraj z rana wręczono jej klucze od szuflady komody z poleceniem aby wzięła stamtąd kilka jabłek i dała dzieciom. Oworczakówna znalazła wówczas w szufladzie nabity rewolwer swego szwagra, który to rewolwer ukryła. Wybrawszy następnie odpowiednią chwilę wybiegła do sadu i tu strzałem skierowanym w serce odebrała sobie życie.

Wypadek ten wywołał wielkie wrażenie na tem przedmieściu.

Żywcem pogrzebana w grobie urodziła dziecko?

W „Naprzodzie" czytamy o okropnej śmierci żywcem pogrzebanej. Oto we wsi Pietrzejowej obok Dębicy pewna młoda kobieta, będąc w stanie ciężarnym, wezwała wiejską znachorkę, która obłożyła chorą zimnemi okładami. Chora początkowo wiła się w bólu, później jednak zapadła w twardy sen. Gdy po dwóch dniach chora nie obudziła się, uznano ją za zmarłą i pochowano na miejscowym cmentarzu. Jednak rodzice jej, mając dziwne przeczucie, zawiadomili w dwa dni po pogrzebie posterunek policji o zaszłym wypadku. Przybyła komisja lekarska dokonała odkopania zwłok. Gdy otworzono trumnę, oczom zgromadzonych przedstawił się straszny widok. W trumnie leżała kobieta odwrócona plecami do góry, z poogryzanemi palcami, w postrzępionych szatach. U stóp jej leżało martwe, w grobie narodzone dziecię. Po zbadaniu sprawy znachorkę aresztowano.

Z sali sądowej.

RABUŚ NA PLEBANJI.

W sprawie oskarżonego rabusia M. Senejka, zeznawał wczoraj paroch z Oleszyc ks. D. Hura. Świadek szczegółowo opisał dzieje strasznej nocy.

Bandyta, przychwyciwszy na płocie uciekającego parocha, z zemsty wtrącił go do jamy napełnionej gnojówką. Następnie przyłożywszy mu rewolwer do piersi domagał się wydania gotówki. Napadnięty ze strachu padł na kolana i całował opryszka po rękach, prosząc o darowanie mu życia. Poszkodowany agnoskował na rozprawie z całą stanowczością w oskarżonym sprawcę napadu, to samo potwierdziła również jego służąca.

Dziś zapadnie wyrok w tej sprawie. Oskarżonych broni z urzędu dr. Szymon Grüner.

MORDOWAŁ DZIECKO ABY POSIĄŚĆ PO NIM SCHEDĘ.

Fedko Zadulski, zam. w Podhorodyszczu, pow. bobreckiego, procesował się o grunt ze swym krewnym 7-letnią sierotą, I. Zadulskim. Nie mając wielkiej nadziei na wygranie procesu, postanowił zamordować chłopca, sądząc, że po śmierci dziecka łatwiej zabierze pole. Ażeby módz uskutecznić swój zbrodniczy zamiar, namówił tamtejszego włóczęgę 23-letniego Judę Endego, aby zaprowadził chłopca do lasu, obiecując mu za to sutą nagrodę. Dnia 10. lipca br. został rzeczywiście zwabiony chłopiec przez Endego do pobliskiego lasu i tu Zadulski pobił dziecko do utraty przytomności, poczem omdlałego przywiązał paskiem za szyję do drzewa. Zmasakrowany odzyskał jednak przytomność, poczem, odwiązawszy się z pętlicy, wyczołgał się na brzeg lasu, gdzie go znaleźli mieszkańcy tej wsi.

Wczoraj stanęli obaj przed trybunałem sądu karnego. Mały Zadulski, zeznając jako świadek, podał, że „Judka" uderzył go tylko raz po twarzy, poczem dał swój pasek, którym „wujko" przywiązał go do drzewa, następnie bił i kopał „na śmierć". Na pytanie przewodniczącego malec rozpowiedział następnie, że ciotka dała mu 5 groszy, aby mówił w sądzie, że bił go tylko Judka.

Po przesłuchaniu kilku innych świadków, rozprawę odroczono w celu uzupełnienia śledztwa. Trybunałowi przewodniczył r. Chlamtacz.

Znowu wykolenie pociągu.

WARSZAWA, 23. 9. (AW). Dzisiaj nad ranem w odległości 1/2 kilometra od dworca wschodniego na Pradze wykoleił się pociąg osobowy, zdążający z Dęblina wskutek złego nastawienia zwrotnicy. Wyskoczyły z szyn parowóz, tender i trzy wagony. Z powodu małej chyżości pociągu nie było większych ofiar w ludziach i materjale. Zmarł tylko na udar serca Karol Markiewicz, który wsiadł do pociągu na stacji Leopoldówka.

Dokumenty na wieży kościoła Marjackiego

KRAKÓW, 23. 9. (Pat.). W czasie prac restauracyjnych około kościoła N. P. Marję, zdjęto celem naprawy ze szczytu wieży miedzianą złoconą kulę, znajdującą się poniżej krzyża. Wewnątrz kuli znaleziono resztki skrzyni drewnianej oraz rodzaj pakietu, w którym odkryto jeden łaciński dokument z r. 1739. — Z tekstu tego dokumentu wynika, iż w tym roku za archiprezbitra Jacka Łopackiego, a dzięki ofiarności Piotra Stadnickiego, kasztelana wojnickiego, zaczęto pokrywać miedzią zrujnowany dawny dach kościoła. Archiprezbiter Łopacki wsławił się przez to, że chciał zastąpić gotyk kościoła Marjackiego barokiem. Pozatem znaleziono spis imienny kapłanów, obsługujących wówczas kościół N. Marji Panny i św. Barbary oraz szereg innych ciekawych dokumentów.

Wyrok na 22 komunistów.

Sąd okręgowy w Pińsku na swej sesji wyjazdowej w Brześciu nad Bugiem przez 7 dni rozpatrywał sprawę organizacji komunistycznej, działającej na terenie Polesia.

Po zbadaniu kilkudziesięciu świadków i ustaleniu na tej podstawie winy oskarżonych, sąd wydał wyrok, mocą którego 22 oskarżonych zostało skazanych, mianowicie: 8 na 3 lata więzienia, a 14 na 2 lata więzienia.

NADCHODZĄCA REWOLUCJA W HISZPANJI.

SAN SEBASTIAN, 23. 9. (Pat.). Prasa podaje, że położenie wewnętrzne w Hiszpanji zaostrza się coraz bardziej. Dzienniki oczekują już w najbliższych dniach przewrotu w Madrycie. Wybitni politycy hiszpańscy, którzy w czasie dyktatury wycofali się z życia politycznego, przygotowują odezwę do narodu. Będzie ona ogłoszona w chwili zwołania Zgromadzenia Narodowego przez Primo de Riverę. Autorowie odezwy mają oświadczyć, że wszystkiemi siłami będą dążyli do obalenia dyktatury.

Stresemann o stosunkach polsko-niemieckich.

WARSZAWA, 23. września. (Tel. wł.). Dzisiejszy „Kurjer Polski" zamieszcza wywiad swego korespondenta genewskiego z min. Stresemannem.

Na pytanie, jakie znaczenie ma jednoczesne wejście Polski i Niemiec do Rady Ligi dla ukształtowania się stosunków między obu państwami p. minister Dr. Stresemann odpowiedział.

„Odkąd Niemcy wstąpiły do Ligi Narodów a Polska weszła do Rady Ligi istnieje uzasadniona nadzieja, że we wszystkich kwestjach szczególnie blisko obchodzących oba państwa dojść będzie można rychlej do porozumienia.

Dlatego też dzień, w którym Niemcy i Polska po raz pierwszy spotkały się na terenie w Radzie będzie miał — jak się spodziewam — istotnie doniosłe znaczenie w rozwoju wzajemnych stosunków obu państw i narodów".

„Jaki wpływ zdaniem p. ministra wywrze nowo wytworzona sytuacja na międzynarodowym terenie w przebiegu polsko - niemieckich rokowań handlowych?"

„Niewątpliwie" — odrzekł p. minister Dr. Stresemann — „dla trwających obecnie rokowań handlowych w Berlinie dzisiejsza sytuacja stworzy tylko pomyślne warunki, tak że można z pełną ufnością oczekiwać ich zakończenia".

Pod koniec rozmowy p. minister Dr. Stresemann podkreślił z naciskiem iż „jest jego szczególnem życzeniem, by po odprężeniu gospodarczem i politycznem jakie obecnie nastąpiło, zrozumiano również ze strony polskiej niemiecki punkt widzenia. Chodzi więc o to, ażeby Niemcom mieszkającym w Polsce, jakoteż Polakom, obywatelom Rzeszy — stworzono i zagwarantowano normalne warunki pełnego bytu obywatelskiego".

„Jeśli bowiem polityka obu krajów pójdzie w tym kierunku" — kończył p. minister Dr. Stresemann — „wówczas oczekiwać będzie można pełnej współpracy, która w przyszłości silniej połączy oba kraje w łonie Ligi Narodów".

Pertraktacje z górnikami w Anglji.

LONDYN, 23. września. (Pat). W kołach górniczych sądzą, że wczorajsze wieczorne narady przewódców górniczych z członkami rządowej komisji węglowej odbyte w siedzibie premiera i pod jego przewodnictwem będą miały dla sprawy podjęcia rokowań znaczenie decydujące. Wczoraj zapoznał się komitet wykonawczy z treścią tych narad, poczem przewódcy górników udali się ponownie do siedziby premiera, z którym odbyli trzygodzinną konferencję. Dalszy ciąg narad naznaczono na dzień wczorajszy. O treści tych rozmów nie wydano jeszcze urzędowego komunikatu. Z doniesień niektórych dzienników wynika, że przedstawiciele górników zgłosili na ręce rządu pewne specjalne propozycje nad którymi członkowie rządu odbywają oddzielną naradę wewnętrzną. Dzienniki donoszą, że rządowa komisja węglowa zbadała szczegołowo przy współudziale rzeczoznawców propozycje górników i że we wczorajszych naradach popołudniowych z górnikami wnioski ich były omawiane. Należy wnosić, że górnicy chcieliby, aby propozycję ich przedstawiono właścicielom kopalń na konferencji trzech stron. Wysiłki górników zmierzają obecnie w kierunku nakłonienia premiera do zadośćuczynienia temu żądaniu.

—:::—

Walki religijne w Meksyku.

WIEDEŃ. 23. września. (Pat). „Neue Wiener Tageblatt" donosi z Meksyku, że walka religijna trwa dalej. W jednej z miejscowości aresztowały wojska rządowe dwóch działaczy katolickich w których mieszkaniach znaleziono karabiny i obciążające dokumenty. Ogół aresztowanych niebawem rozstrzelano a zwłoki ich dla postrachu wystawiono na widok publiczny.

POWSTANIE INDJAN

nie zostało jeszcze stłumione. Indjanie żądają ustąpienia prezydenta Callesa. Zdemolowali oni linje kolejowe biegnące wzdłuż Oceanu Spokojnego. Calles zamierza bombardowaniem ze samolotów zburzyć obozy Indjan. W jednej z miejscowości proklamowano stan oblężenia. Złożony z urzędu burmistrz tego miasta odmówił wykonania rozkazu i wydania biur miejscowych. Zabarykadował się on w budynku gminy z 200 uzbrojonymi ludźmi.

WOJSKA RZĄDOWE WZIĘŁY SZTURMEM

budynek gminy a burmistrz musiał się poddać.

Ubiegłej nocy władze policyjne wykryły w mieście Meksyku tajne zebranie 300 kobiet katolickich. Uczestniczki zebrania zamknięto w podziemiach więziennych.

—:::—

Wielkie huragany w Ameryce.

Orkan na amerykańskiej Rwierze.

Wybrzeże Florydy (półwyspu na najdalszym południowym wschodzie St. Zjednoczonych), tego kraju, w którym wiecznie kwitnie wiosna, nawiedził po raz drugi w tem lecie orkan. Teraźniejsza katastrofa uważana jest za największe nieszczęście, jakie kiedykolwiek nawiedziło St. Zjednoczone. Przez całą noc szalał nad morzem orkan, naraz, przybrawszy straszną szybkość 200 km. na godzinę, runął na kraj. Największemu zniszczeniu uległy przedewszystkiem słynne miejsca kąpielowe amerykańskiej riwiery, Miami i Palmbeach, gdzie bogacze amerykańscy rozwinęli niesłychany przepych, budując w ostatnich latach wspaniałe hotele i zbytkowne wille. Wszystko to leży obecnie w gruzach. Sile orkanu i fal nie oparły się drapacze chmur, budowane z żelaza i betonu. Łodzie i jachty, znajdujące się w porcie Miami i wzdłuż wybrzeża, rzucone na ląd, uległy rozbiciu.

Pierwsze spostrzeżenie zrobiono z aeroplanu. Widok był okropny. W miastach i wzdłuż wybrzeża tylko ruiny i stosy trupów. Zniszczone środki komunikacyjne utrudniały w pierwszych dniach dostarczenie żywności pozostałym przy życiu. Daje się odczuwać boleśnie brak mleka dla niemowląt. Według ostatnich wiadomości w Miami wybuchła epidemja tyfusu.

Orkan, który nadciągnął z Indji zachodnich przez wyspy Bahama, szalał przez 9 godzin. O sile jego świadczy fakt, że okręty z portu rzucone zostały do środka miasta. Wśród zniszczonych posiadłości znajdują się także wille Forda i Edisona. Fort Sonedale, odległy o 50 km. od Miami, zburzony doszczętnie. Orkan poczynił także wielkie spustoszenia na Kubie i w Meksyku oraz na wyspach Bahama.

—:::—

Orkan w Ameryce południowej.

ASUNTION (Paraguay) 23 9. United Pr. Straszny orkan nawiedził Paraguay w nocy z poniedziałku na wtorek. Najwięcej ucierpiało miasto Encarnatoin, położone na granicy argentyńskiej. Kilkadziesiąt domów zostało zniszczonych; liczba zabitych osób wynosi około 150, rannych około 500.

LONDYN 23 9. Szalejący tornado poczynił wielkie spustoszenia w mieście Asuntion (Paraguay). Dwa hotele, gmach urzędu celnego, dwa banki i przewody elektryczne zniszczone. Miasto jest bez światła. — Liczba zabitych i rannych sięga 500.

Na Florydzie.

NOWY YORK 23 9. United Press. Według informacji oficjalnych, ogłoszonych obecnie okazuje się, że dotychczasowe wiadomości o liczbie ofiar katastrofy na Florydzie są znacznie przesadzone. Ilość zabitych nie przekracza 500, natomiast rannych jest — zgodnie z pierwszemi informacjami — około 4.500. Szkoda rzeczowa według urzędowych obliczeń wynosi 150 milj. dolarów.

W Miami, słynnej miejscowości kąpielowej, zniszczonej przez orkan, wydobyto dotąd z pod gruzów 107 zwłok.

Ile kosztuje Liga Narodów?

Jedno z satyrycznych pism genewskich stara się uzasadnić, dlaczego Liga Narodów mimo grożących jej stale niebezpieczeństw ma zapewnioną długą egzystencję. „Żywi ona — pisze ironizujący autor — wielkie wojsko urzędników i będzie długo żyła, ponieważ stworzyła coś, co w tym znikomym i niespokojnym świecie przetrwa wieki, wojny i rewolucje, co nie potrzebuje się lękać ani kaprysu potężnych ani zmienności losu, co jest niezniszczalne i wszechpotężne — a mianowicie biurokrację. Biurokracja zapewnia Lidze Narodów długie życie".

W związku z tem pewien dziennik francuski oblicza, ile w złotych frankach kosztuje jedna sesja Ligi Narodów. Niema jeszcze wykazu kosztów sesji ostatniej ale przedostatnia pochłonęła sumę 424.500 franków. Z tego przypada na czynsze i opał 1000 fr. dziennie, 150.000 fr. na utrzymanie personalu i 220.000 fr. na specjalne publikacje drukiem.

Lot por. Orlińskiego.

OMSK, 23. 9. (Pat.). Porucznik Orliński wylądował tu pomyślnie w środę, 22. bm. o godz. 13.50.

MOSKWA, 23. 9. (Pat.). Prasa moskiewska pisze o przebiegu lotu porucznika Orlińskiego Czyta — Omsk Dnia 21. bm. pomimo wyjątkowej niepogody, Orliński wylądował pomyślnie w Krasnojarsku. Zmuszony przez burzę do lądowania pod Irkuckiem, znacznie uszkodził lewe dolne skrzydło samolotu, mimoto następnego dnia odleciał Orliński w dalszą drogę. Przestrzeń Krasnojarsk — Omsk przebył w 8 godzinach 30 minutach, walcząc z niepomyślnym wiatrem. Do Kazania leci Orliński w dniu jutrzejszym.

MOSKWA, 23. 9. (Pat.). Porucznik Orliński oczekiwany jest jutro w Moskwie, gdzie zamierza przenocować.

FLOTA ANGIELSKA NA CHIŃSKICH WODACH.

LONDYN, 23. 9. (Pat.). Rząd angielski postanowił wysłać do Chin eskadrę, składającą się z 4 nowoczesnych krążowników pierwszej klasy. Cała flota wschodnio-azjatycka, złożona z 20 jednostek, skoncentrowana jest w Singapore. Otrzymała ona również rozkaz udania się na wody chińskie.

EWAKUACJA NADRENJI.

BERLIN, 23. 9. (Pat.). Według doniesień pism, niektóre oddziały francuskich wojsk okupacyjnych w Nadrenji zostały w ostatnich dniach wycofane. Zarządzenie to jest następstwem umowy zawartej na długo przed wypadkami genewskimi między ministrem Briandem, a niemieckim ambasadorem w Paryżu Hoeschem. Rząd francuski miał się wówczas zobowiązać przez usta Brianda do wycofania w ciągu września 5.000 do 6.000 żołnierzy z terenów okupowanych.

Głosy prasy.

Polityka finansowa rządu. — Masonerja w Polsce. — Siedmiodniowy sejm.

Prof. A. Krzyżanowski omawia w „Czasie“ politykę finansową rządu i wyraża zapatrywanie, iż rząd musi przedewszystkiem pracować w kierunku uniknięcia emisji bilonu oraz zapobieżenia pogorszeniu się bilansu handlowego, przyczem za rzecz niezbędną uważa rychłe zaciągnięcie pożyczki państwowej około 50 milj. dolarów, celem obrony obecnego kursu złotego.

Zdaniem prof. Krzyżanowskiego wydatki trwałe, a więc inwestycje powinny być albo zaniechane albo pokrywane z pożyczki zagranicznej, gdyż dotychczasowe finansowanie wydatków trwałych z bieżących dochodów zapoznaje brak kapitału w kraju i oddziaływuje zwyżkowo na stopę procentową. Z pożyczki zagranicznej powinno się wykupić z wolnej ręki ziemię na cele reformy agrarnej.

Od załatwienia powyższych uwag prof. Krzyżanowski uzależnia uporządkowanie stosunków w państwie.

*

Baccillus masonus widocznie trapi „Słowo Polskie“, skoro od dłuższego już czasu w licznych i niezmiernie wielkich artykułach alarmuje o masonerji względnie o jej wpływach na obecne rządy w Polsce.

Pociesza się jednak „Słowo“ iż:

„sprawa masonerji jako wielkiego obozu politycznego w naszym narodzie jest na zawsze przegrana. Masonerja może być i jeszcze będzie zapewne przez krótszy lub dłuższy okres czasu czynnikiem destrukcyjnym, ale nie stać ją na poważniejsze zorganizowanie społeczeństwa.

Droga trwałego objęcia władzy przez parlament nie istnieje już dla masonerji w Polsce“.

*

Krętemi drogami chadza polityka rządu p. Bartla. Sesja obecnego sejmu z woli rządu, ma trwać zaledwie siedm dni, a zwołana została celem uchwalenia prowizorjum budżetowego na IV kwartał oraz ratyfikacji umowy rumuńskiej. Ponownie sejm zostanie zwołany w październiku dla uchwalenia budżetu na r. 1927.

„Naprzód“ zastanawiając się nad stanowiskiem rządu do sejmu przypuszcza, iż odsyłanie sejmu na przymusowy urlop postępuje wedle z góry podjętego planu, polegającego na tem, aby demonstrować swą wyższość nad sejmem.



Modną miejscowość kąpielową w Ameryce, Miami, która w ostatnich czasach kolosalnie się rozrosła, zniszczył przed kilku dniami szalejący nad Florydą orkan. Dwudziestopiętrowe domy runęły w gruz, wszystkie doki okrętowe uległy zniszczeniu, pociągi kolejowe wyrzucone zostały z torów. Ofiary w ludziach — jak to doniosły telegramy — są ogromne.

Uroczystości 25-lecia Międzynarodówki Zawodow.

STANISŁAWÓW.

Przedpołudniem w sali „Sokoła“ odbył się wielki wiec robotniczy, któremu po zagajeniu przez tow. Szałaśnego — przewodniczyli tow.: Kochański, Szałaśny i Kliś.

Okolicznościowe przemówienia w językach polskim, ukraińskim i żydowskim wygłosili tow.: Gałęzek, Olearnik i Rosenthal, poczem po odgłosowaniu rezolucji Kom. Centr. Zw. Zaw. w Polsce, uformowanym pochodem z orkiestrą ZZK. na czele ruszono pod nowy dom Związku Zawodowego Kolejarzy, gdzie z balkonu przemawiał końcowo tow. Kochański.

Popołudniu odbyła się uroczysta „Akademja“ — na której odegrano dwie aktualne sztuczki, a tow. Tuzinkiewiczówna wygłosiła piękną deklamację pod tyt.: „Czego chcą oni“.

Wieczór odbyła się zabawa ludowa.

—:::—

BITKÓW.

O godzinie 10-tej rano z pod domu Związków Zawodowych, ruszył pochód pod nowy dom Klasowych Związków Zawodowych, gdzie przemawiali tow.: Zakrzewski ze Lwowa, i J. Ochman ze Stanisławowa.

—:::—

DŹWINIACZ.

Pod przewodnictwem prezesa miejscowego oddziału Zw. Górników odbył się wiec robotniczy, na którym przemawiali tow.: Wlazłowski, Atanowski i Michalewicz.

WOROCHTA.

Pod przewodnictwem tow. Urbana, odbyło się zgromadzenie rob. na którem przemawiali tow.: Lipowski i Szafrański.

—:::—

NADWÓRNA.

Pod przewodnictwem tow. Gawła, odbył się wielki wiec, na którym przemawiali w języku polskim, ukraińskim i żydowskim tow.: Atanowski, Delimata, Ochman W. i Lebzelter.

Na wszystkich wyż wspomnianych zgromadzeniach — jednomyślnie uchwalono rezolucję Centralnej Komisji Zw. Zawod. w Polsce — wzywającą klasę pracującą Polski do szeregów Związkowych i wyrażającą głęboką cześć Międzynarodówce Związków Zawodowych w Amsterdamie. Ter.

—:::—

DROHOBYCZ.

Jubileusz 25-cio lecia Międzynarodówki Zawodowej obchodził proletarjat naszego grodu bardzo uroczyście.

O godzinie 6-tej rano orkiestra robotnicza „Polminu“ odegrała „Pobudkę“. O godzinie 9.30 zebrali się robotnice i robotnicy na „Polminie“, skąd wyruszyli na Uroczyste Zgromadzenie na podwórze Kasy chorych, gdzie już zebrali się robotnicy z innych rafinerji i z miasta.

Uroczystość rozpoczęła orkiestra „Polminu“ odegraniem „Czerwonego Sztandaru“. Zgromadzenie zagaił przewodniczący Rady Rob. PPK tow. Melnarowicz, podając do wiadomości zebranym, że przewodniczyć będzie w myśl uchwały Komitetu obchodowego senior tut. proletarjatu tow. Wolf, który przeszło 25 lat należy bez przerwy do organizacji zawodowej „Metalowców“. Zagajenie swe zakończył tow. Melnarowicz życzeniem tow. Wolfowi, ażeby jeszcze długie lata przewodniczył tut. klasie pracującej, co zebrani przyjęli hucznymi oklaskami.

Okolicznościowy referat wygłosił tow. dr. Herschtal ze Lwowa, który w przeszło godzinnym referacie omówił znaczenie i cele Międzynarodówki.

Rzeczowego referatu wysłuchali zebrani w skupieniu. Nawet obecni komuniści nie mieli odwagi przerywać referentowi. Po skończonym referacie uchwalono znane okolicznościowe rezolucje. Zaś po odegraniu przez wspomnianą już orkiestrę „Polminu“ Marsyljanki rozeszli się zebrani spokojnie do domu, ażeby popołudniu uczestniczyć w otwarciu boiska sportowego „Polminu“.

Przebieg zgromadzenia dobitnie świadczy o tem, że wpływy PPS. i Związków Zawodowych należących do Centr. Kom. Związków Zaw. nie należą u nas do przeszłości, jak chełpliwie głoszą „Czumowcy“, ale owszem, z każdym dniem wzrastają, o czem jeszcze niejednokrotnie będą mieli sposobność się przekonać „warcholi“ z pod znaku „Czumy“.

—:::—

STRYJ.

O godz. 11-tej odbyła się w sali ZZK. w Stryju uroczysta Akademja, przy współudziale symfonji muzyki kolejowej pod batutą p. kapelmistrza Reicherta.

Okolicznościowo przemawiali tow. Ożga, Szczerski i Wernic; przewodniczył tow. Handler.

Za uświetnienie tej uroczystości składamy tą drogą serdeczne podziękowanie kapelmistrzowi p. Reichertowi i Muzyce kolejowej.

Z ramienia O. K. R. P. P. S. Stryj na odbytych zgromadzeniach w Broszniowie, referował tow. Gocek; w Synowódzku tow Kohl; w Skolem tow. Półchłopek.

Bezrobocie wśród piekarzy

Wśród bezrobotnych robotników piekarskich panuje duże rozgoryczenie. Bezrobocie to zwiększa się stale z powodu szykan pp. majstrów i nieprzestrzegania 8-godzinnego dnia pracy. Robotnicy zmuszeni są pracować w poszczególnych piekarniach po 10 i 12 godzin, a przez to powiększają ilość potrzebujących pracy. Wszelkie sprzeciwy nie odnoszą skutku, a opornych wyrzuca się masowo na bruk. Oburzającem jest stanowisko władz, które wiedzą o haniebnych stosunkach, panujących w lwowskich piekarniach i tolerują karygodne łamanie w nich ustaw społecznych. Czyżby chciano sprowokować przez to bezrobotnych do niepożądanych wystąpień.

Władze zostały poinformowane w memorjałach o smutnym stanie rzeczy w zawodzie piekarskim, to też nic ich nie zwolni od odpowiedzialności.

O jednolity front emerytów.

„Centralny Wydział Wykonawczy Zrzeszonych Związków Emerytalnych“ we Lwowie, ul. Pełczyńska 5 A I p. — na skutek bardzo licznych zapytań z prowincji, uprasza o podanie do publicznej wiadomości następującego wyjaśnienia i wezwania: Wszyscy emeryci, wdowy i sieroty (państwowi, kolejowi i wojskowi), dotychczas nie zorganizowani, powinni bezzwłocznie zapisywać się do jednego ze Związków emer. zajdującego się w najbliższym okręgu ich miejsca zamieszkania! Obowiązkiem zaś Wydziałów, wszystkich Związków emer. jest zgłoszenie pisemne przystąpienia do organizacji Centr. Wydziału, oraz wyznaczenie swych przedstawicieli (po jednym z każdego Związku) — Zaznacza się również, że Centr. Wydział, obejmuje tylko sprawy ogólno emerytalne i energiczne starania o poprawę losu emerytów, wdów i sierot. Sprawy zaś osobiste i prośby o interwencję u władz, mogą być Centr. Wydziałowi przedkładane tylko przez odnośne Związki emerytalne. — Lewiński prezes, Maszczak sekretarz.

My -- Kapitaliści.

Tak jest, panowie, — to my, to my, a nie wy — jesteśmy kapitalistami.

Jesteście tak wielcy i potężni, iż się władcami świata mienicie.

Wasze są te grube pakiety akcyj, wasze te pliki banknotów — zalegające ogniotrwałe kasy. Wasze są te wyniosłe budynki i te, tam, zaoceaniczne drapacze chmur, wasze są owe wille, uroczo w drzew zieleni ukryte. Do was należą te fabryki surowe, barwą czerwonej nietynkowanej cegły, — wasze huty i odlewnie metalurgiczne, wasze są również kopalnie, sztolnie i szyby.

To wszystko do was należy. Do was należą owe portowe doki i pełne towarów, błyszczące, świeżem malowaniem transportowce; wasze są astmatyczne lokomotywy i owe lekkie auta, któremi wy panowie świata, — opuszczacie w niedzielę i dnie świąteczne upalne i duszne miasta.

Wasze są gmachy banków i giełd — pałace złotych cielców — kler, ambony, konfesjonały. Sądy, więzienia, policja...

Wasze!...

Ale, mimo to, my, a nie wy, my to, panowie, — jesteśmy kapitalistami.

Są bowiem takie akcje, które od lat idą w górę, i nie spadają — akcje, które nie w waszych znajdują się rękach i nigdy w waszych nie będą.

SĄ TO AKCJE — MIĘDZYNARODOWEJ SOLIDARNOŚCI PROLETARJATU.

Pomyślcie sami. Od lat głoszone hasło międzynarodowej solidarności ogarnia i ogarniać będzie coraz szersze koła ludzi pracy. Co raz nowe pokolenia robotnicze brać będą to hasło i żyć z niem w sercu i na ustach.

Jesteście możni i silni. Ale cóż się stanie, gdy po latach już niewielu, hasło solidarności proletarjatu wszystkich krajów stanie się tak silne, iż sięgać będzie od od Hammerfest po Tobago, od Warszawy po Rio de Janeiro. Gdy pewnego dnia robotnicy całego świata powiedzą: Dość!...

Jesteście silni, lecz co przeciwstawicie tej sile?

Lokomotywy długich pociągów staną dnia tego, jak bezradne, zbłąkane dzieci, — okręty nie opuszczą swych portów, fabryki przestaną wypluwać dym z swych niebotycznych kominów. Miasta okryją się ciemnością, braknie wam wody i chleba... Świat, zda się, zamilknie i zaduma się nad ową wielką chwilą — dniem sądu.

I przekonacie się wtedy, iż wy, silni, potężnii i możni BEZ NAS JESTEŚCIE SŁABI, MIZERNI, BIEDNI, jak dzieci, którym niańki zabrakło.

To się jednak spełni, za lat dziesięć, czy sto — gdy międzynarodowa solidarność robotnicza zwycięży granice państw.

I dlatego to my, nie wy, jesteśmy kapitalistami!

Nienawidzimy was? Zapewne! Głosimy to z całą otwartością — bo trudno, byśmy kochali swych największych wrogów. Co więcej, dzięki waszym „metodom" walki nawet szanować was nie możemy. Zbratani jesteśmy za to między sobą jednością i wspólnością celów.

I dlatego jesteśmy kapitalistami.

Głosimy dla was rzeczy straszne.

Że bracmi są wszyscy ludzie, wszystkich narodów, i ras, wszystkich kolorów skóry. I że wojna jest molochem przez was i dla waszych interesów wyzwolonem barbarzyństwem i okrucieństwem.

Mówimy dalej iż równi są sobie ksiądz, pastor, muezin, lama, czy rabin i że wszyscy myśl wolną chcą w ciasnych zamknąc granicach. I że każdy może wierzyć, w co mu się podoba i z tego powodu, nie śmie być w swych prawach uszczuplony.

Okropne dla was prawdy.

I tę prawdę, iż starcy, którzy życie na pracy sterali winni mieć w swej starości zaopatrzenie i opiekę iż chory robotnik ma też prawo do zdrowia, że kobiet, małoletnich i dzieci niie wolno używać do pracy, która ich — zabija! My dla tych idei poświęcimy życie i ofiarujemy krew najdroższą krew robotnika. Wy dla zwalczania tych idei, krew tę przelewacie.

I dlatego my, nie wy, jesteśmy kapitalistami.

Tak jest! Pan, panie bankierze, panie fabrykancie, pan, rycerzu przemysłu, i pan panie obszarniku — ty któryś wysiadł przed chwilą z lśniącej, cichej limuzyny,. Ustępuje pan ze wstrętem drogi, temu, ubogo ubranemu, który pana mija.

Tak, to on! Proletarjusz. Co więcej, bezrobotny. W jego portfelu nie mienią się tęczowo stuzłotówki.

On wierzy w solidarność robotników całego świata, on walczy o lepsze jutro dla siebie i dzieci, — on wierzy w ideę pacyfizmu, wierzy w braterstwo ludów, on walczy o Kasy chorych, o ubezpieczenie na starość, o ochronę pracy.

I wie, że tymi samymi ideałami biją serca miljonów. Od Hammerfest do Tobago! Od Warszawy po Rio de Janeiro!

I dlatego to właśnie te miljony, to właśnie my, a nie wy, — jesteśmy kapitalistami!

Działalność Kasy chorych miasta Lwowa w sierpniu 1926.

Ogółem zgłosiło się chorych 15.679 osób. Niezdolnych do pracy 1.858. Członków rodzin 4.088.

Wyjazdy do obłożnie chorych członków 695, do obłożnie chorych czł. rodz. 326. Do specjalistów odesłano 9.763 osób. Cwikiery i okulary 370, opaski brzuszne przepukl. i na żylaki 111, proteza nogi 1, buciki ortopedyczne 2, wkładki do bucików 40 par, suspenzorja 2, pończochy gumowe 2 pary, protezy zębne 59, badanie moczu 259, badanie krwi i Wassermana 125, na gon 97, plwocin 55 treści żołądka i wydzieliny 24, prześwietlania Rentgenem (zdjęcia) 116.

Zasiłków wypłacono 123.666 zł. 21 gr. Dni niezdolności do pracy 45.899. W szpitalu leczono 151 członków, 84 czł. rodzin, Tow. Walki z gruźlicą 37 osób. Wyjazdów na wieś przyznano 145, do Szkła wysłano 47, do Iwonicza, 43, do Worochty 14, do Sanatorjum w Hołosku 27. Recept wydano w sierpniu w Aptece przy ul. Brajerowskiej 12.468, w aptece przy ul. Fredry 2. 7.216.

Zmarło w sierpniu 26 członków Kasy, i 49 czł. rodzin.

—:::—

O kontakt ludności z władzami.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało — okólnik do województw i komisarza rządu w Warszawie, polecający, najdalej idące udostępnienie i ułatwienie kontraktu ludności z władzami administracyjnemi. W tym celu ministerstwo zarządza, aby wszelkie — wnioski, prośby i oznajmienia, które ludność ustnie składa władzom administracyjnym, bez żadnych przeszkód były przyjmowane do protokółu — o ile naturalnie rodzaj sprawy, względnie jej istota na to zezwala.

Szczególny nacisk ministerstwo kładzie na niedopuszczalność dość rozpowszechnionej praktyki żądania od każdego petenta w każdej sprawie pisemnego podania.

Województwa będą miały obowiązek wydać zarządzenia podległym sobie urzędom, przypominające obowiązek przyjmowania podań ustnych i regulujące tryb postępowania przy tej sposobności. Województwa winny jaknajrychlej przystąpić do opracowania formularzy podań w sprawach typowych, któreby umożliwiały interesantom, drogą prostego wypełniania rubryk indywidualizujących sprawę, przedstawienie władzy swych życzeń w sposób jasny, proste i zupełny.

Kongres robotników transportowych

W Paryżu przed kilku dniami otwarty został międzynarodowy kongres robotników transportowych, obesłany przez 90 delegacji z 35 krajów. Do federacji należało w r. 1924 — 56 związków z 1,035.983 członkami, obecnie liczy ona 83 związków, z 2 milj. 140.123 członkami. Kongres na wstępie zaprotestował przeciw zarządzeniom rządów we Włoszech, Estonji i na Węgrzech, które delegatom odnośnych krajów odmówiły paszportów na wyjazd do Paryża.

Kongres podzielił się na 2 komisje: kolejarzy i robotników transportowych.

—:::—

Reorganizacja Kas chorych.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w nowym projekcie organizacji Kas Chorych ma ustanowić, celem zabezpieczenia samoopłacalności Kas Chorych, zasadę nieterytorjalną, jak dotąd, lecz zasadę minimum członków ubezpieczonych, potrzebną do utworzenia Kasy Chorych. Minimum to ma wynosić 3000 członków, przy których istnieniu dopiero można będzie założyć osobną Kasę Chorych. Liczba ta, zdaniem Ministerstwa, ma uchronić Kasę Chorych od niedoborów, przy równoczesnem obniżeniu kosztów administracji.

—:::—

Na marginesie.

Zdeklarowany „genjusz".

W pamięci Lwowian tkwi jeszcze ów homerycki bój, jaki pewna część prasy i gromadzący się koło niej odłam intellektualistów toczył o p. Teofila Trzcińskiego, chcąc za wszelką cenę wysforować go na dyrektora teatrów miejskich. Czytało się wówczas dzień po dniu niesmaczne dytyramby na cześć p. Trzcińskiego, w których ogłoszono, że jest on mężem opatrznościowym sztuki teatralnej w Polsce, apoteozowano go nawet jako jednego z największych teatrologów Europy. Zapisywano całe kolumny dzienników biadaniami nad niechybną katastrofą teatrów lwowskich, jeżeli na ich czele nie stanie mąż tej miary jak p. Trzciński.

Kompanja ta, która z drugiej strony odsądzała od wszelkich walorów kontrkandydata, zakończyła się porażką zaprzysiężonych chwalców: p. Trzeciński nie został dyrektorem we Lwowie, natomiast dostał się jako reżyser do Teatru narodowego w Warszawie. I tutaj pierwszy jego występ jako reżysera stał się pełnym blamażem, co stwierdza zgodnie cała prasa warszawska. I nie wiem, jak się czują owi panowie, którzy z p. Trzcińskiego robili genjusza, gdy czytają następujące osądy:

„Nowy Kurjer Polski":

„P. Trzciński najwyraźniej nie wiedział, co uczynić z „Snem srebrnym Salomei". Pomysłu jego nie można nazwać pomysłem nieszczęśliwym: był to raczej brak pomysłu, reżyserja od wypadku do wypadku, od sceny do sceny.

To, co widzieliśmy w postaci tłumów czy scen zbiorowych, nie było prostotą i szlachetnością, lecz czemś, co graniczyło z nieudolnością. Reżyserja „Snu" była nieudolnością niemal w technicznem znaczeniu tego słowa".

„Głos Prawdy":

„Skonstatować się musi, że nietylko rewelacji ale i szablonu poprawnego, nie pozbawionego szacunku dla poety, nie można się tu było dopatrzeć. Dłoni reżysera nie było znać w przedstawieniu.

W tym utworze pokazanym na scenie, wszystko niemal było przypadkowe, niekłające się od głównych wykonawców, aż do tłumów, które martwą swą niedbałością dziwnie przypominały operetkowe chóry.

Piękne dzieło, świetne, choć niezawsze odpowiednio dobrane, nazwiska na afiszu — i zdecydowana teatralna klęska. P. Trzcińskiemu pragnęlibyśmy ten debiut reżyserski w Teatrze Narodowym wymazać z rejestru".

„Rzeczpospolita":

„Reżyserja p. Trzcińskiego poszła po drodze szablonu i wyjaskrawienia realistycznego. Zatarła wewnętrzne tętno sztuki, potargała nici istotnego dramatu. Piękno poezji ściągnęło z księżyca na ziemię. Lunatyczny nastrój dramatu, który jest sercem utworu, jego dominantą, jego atmosferą — zlekceważyła.

Jest to pierwsze przedstawienie w którem brak inwencji ze strony reżysera pozwolił na ignorancję, czy złośliwość dekoratora w stosunku do „Snu srebrnego Salomei". W skrótach brak celowości".

Tak to rozreklamowane wielkości spadają z piedestału. A reklamiarze mają wtedy niemądre miny...

—:::—

Jak prasa burżuazyjna ogłupia czytelników.

NOWY YORK, 22. 9. „Poważniejsze pisma amerykańskie ogłaszają liczne protesty, otrzymane od swych inteligentniejszych czytelników z. powodu stanowiska, jakie prasa amerykańska zajęła z powodu śmierci dwóch osobistości.

W tym samym prawie czasie zmarli znany i zasłużony w amerykańskich kołach naukowych Charles Eliot, który przeżył lat 90 i przez 40 lat był prezydentem najsłynniejszego amerykańskiego uniwersytetu „Harvard“ oraz 31-letni aktor filmowy, Rudolf Valentino. Gdy o śmierci pierwszego podano w krótkich notatkach i jednym artykule redakcyjnym, to o drugim, który nie wiadomo jakie zasługi położył dla społeczeństwa, wszystkie amerykańskie brukowe gazety rozpisywały się przez kilka dni, opisując każdy szczegół jego życia i podając niezliczoną ilość fotografji. To też jedno z tutejszych pism barozo racjonalnie całą tę rzecz ujmuje, pisząc, że czytelnicy pism brukowych z małymi tylko wyjątkami, to bezmyślna masa, która się interesuje jedynie grami w piłkę, wyścigami, walkami pyskotłuków, rozwodami i skandalami aktorów i pisma te mając na celu jedynie cyrkulację i biznes, karmią swych czytelników tego rodzaju strawą duchową. Ludzi interesujących się nauką jest bardzo mały procent, więc i miejsca w gazecie o wydarzeniach tę klasę interesujących poświęca się o tyle mniej“.

Powyższe uwagi w całej rozciągłości można zastosować i do naszej prasy brukowej, polującej zawsze jedynie na płytkie i niezdrowe „senzacje“.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Kobieta, wino i dancing“. Premiera.

Sobota, o godz. 7.30 „Kobieta, wino i dancing“.

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Król Stefan“. Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Trubadur“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Teresina“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica“.

Niedziela, o godz. 3 popoł. „Orłow“. Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Nasza żonusia“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2):

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Mistrz“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Mistrz“.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Mistrz“. Ostatni gośc. występ K. Kamińskiego.

—::::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Poniedziałek, 27. września: Z Cyklu koncertów mistrzowskich I. EGON PETRI. Pianista.

Z Teatru „Bagatela“ donoszą: Rekord powodzenia zdobył ostatni program „Bagateli“. Publiczność bawi się wybornie, artyści zasypywani są oklaskami.

Dziś po raz 6-ty „Najnowsza metoda“, „Ach tak!“ i „Hallo! Hallo!“ z Katią Masłową na czele.

Trzy ostatnie gościnne występy Kamińskiego. Teatr Mały gościć będzie jeszcze tylko trzy dni świetnego artystę, który co wieczora jest przedmiotem owacyj zebranej publiczności. Na te ostatnie przedstawienia ważne są bilety ulgowe. Cała prasa bez wyjątku przyjęła z najwyższem uznaniem niezrównaną grą Kamińskiego oraz grę zespołu z pp.: Czarnowską, Cieszkowską, Sieniawską, Czarnowskim, Pelińskim, Brylińskim, Balcerzakiem, Nieprzewskim i in. Teatr Mały odniósł więc znów prawdziwy sukces.

Teatr Wielki. Dziś, w piątek, premiera komedjii „Kobieta, wino i dancing“. Przedstawienie tej komedji, roziskrzonej aktualnym dowcipem i tętniącej żywą akcją, daje wdzięczne pole do popisu naszym artystom. Główne pos acie sztuki odtworzą pp.: Hryniewiczówna, Rapacka, Żelichowska, Dobrowolski, Gultner, Zabielski, Szczepański i Brochwicz, pod niezwykle staranną reżyserją p. Okornickiego. Wielce pomysłowe urządzenie sceny p. Ignacego Stahla.

Z ruchu zawodowego.

§ **Zebranie straży porządkowej** przy Związkach zawod., odbędzie się w piątek, o godz. 7-ej wiecz., w lokalu Rady zawod. przy ul. Ossolińskich 10. Ze względu na przygotowanie wiecu w niedzielę, obecność członków straży z poszczególnych Związków konieczna.

Komunikaty

× Z OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO. W niedzielę, 26. bm., o godz. 11-tej przedpołudniem, w lokalu „Ogniska“ (Lwów, gmach Skarbka vis a vis teatru) wygłosi p. Marja Jaworska odczyt p. t.: „Ideały wychowawcze i metody pracy szkoły Waldorskiej“. Wstęp wolny.

× ODCZYT. W sobotę, dnia 25. września br., o godz. 4-tej popoł., wygłosi tow. red. Skalak w Związku Prac. handl. i biurowych, ul. Sykstuska 34, odczyt p. t.: 25-letni jubileusz międzynarod. Federacji Amsterdamskiej.

Cena ropy borysławskiej.

BORYSŁAW 23 9. (AW.). Cena ropy podniosła się na 211 do 212 dolarów za wagon marki borysławskiej w transakcjach drobnych. Za partje kilkunastowagonowe — można uzyskać 215—216 dolar. Tendencja bardzo mocna. W sobotę firma „Galicja“ zakupiła partję ropy ponad 100 wagonów po 211 dol. efektywnych. Cena gazoliny trzyma się na dawnym poziomie: absorbcyjna 7'20—7'40 dol. za 100 kg., komprymowana o 50 cent. ameryk. drożej.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.